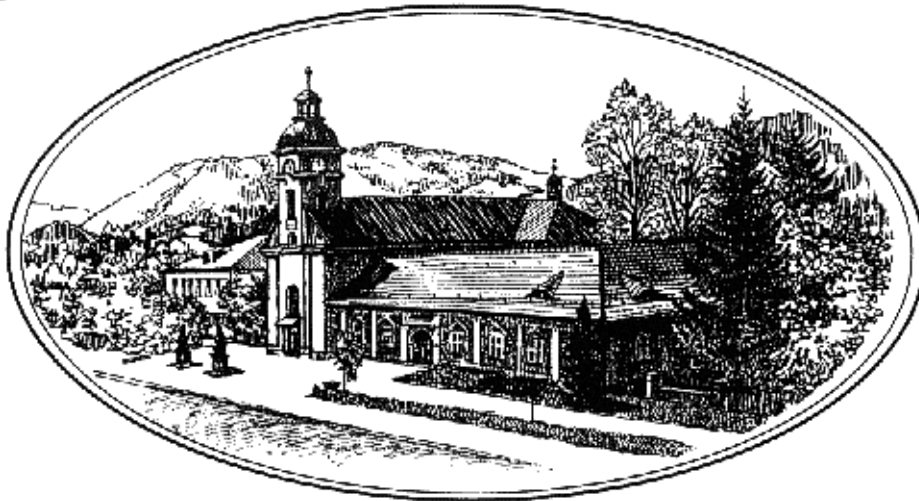


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 30 (1103) 26 lipca 2015 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XVII NIEDZIELA ZWYKŁA

Urok władzy

Przybył, by zakładać królestwo swoje na ziemi. Już na początku swej działalności spotkał się ze specjalistą od sprawowania władzy na ziemi, z księciem tego świata. Ten podał Mu trzy zasadnicze narzędzia sterowania tłumem. Chleb, bogactwo oraz sensację. Świadomie odrzucił wszystkie, choć wkrótce przekonał się, iż księżę tego świata doskonale zna psychologię oddziaływania na tłumy. Te gromadziły się przy Nauczycielu z Nazaretu tylko wówczas, gdy dostrzegały coś z tych trzech wartości. Każdy cud był sensacją ściągającą tłumy jak magnes. Nawet Herod był ciekaw, jak wypadnie spotkanie ze słynnym cudotwórcą, którego w więzach przesłał mu Piłat. Zdrowie jest cenniejsze niż bogactwo, życie niż wszelkie skarby. Chorzy i ich najbliżsi wędrowali po to bogactwo często wiele godzin, byle tylko dotknąć Chrystusa. Jeszcze mocniej przemówił do tłumów cudownie rozmnożony chleb. To wówczas postanowiono porwać Jezusa i obwołać Go królem. Jezus musiał umknąć egzaltowanym rzeszom i w spotkaniu na drugi dzień wylać na rzeszę kubel zimnej wody, by ją odwieść od tego zamiaru. Uczynił to tracąc wielbicieli. Chyba wówczas nikt nie zrozumiał zachowania Jezusa. Nawet Dwunastu, jeśli zgodziło się na tę decyzję Mistrza to najprawdopodobniej dlatego iż uważali, że „jeszcze nie nadeszła Jego godzina” — tzn. godzina tryumfu.

Jezus w swoim myśleniu był prawie zupełnie sam. Wiedział zaś, że odgórnie nie da się tworzyć kochającej rodziny. Nawet najdoskonalsza władza, najmądrzejsza, najlepsza, najsprawiedliwsza nie zdoła stworzyć społeczności doskonałej z niedoskonałych ludzi. Nie pomogą żadne idealne prawa, piękne hasła, wypracowane konstytucje. To jest tak, jakby genialny dyrygent miał poprowadzić koncert mając do dyspozycji przygodnie zebranych ludzi, z których większość nie zna się na nutach, nie ma słuchu, nie potrafi ująć w ręce żadnego instrumentu.

Ludziom się wydaje, że wystarczy mieć genialnego dyrygenta i ten potrafi zorganizować wszystkich we wspaniały chór i orkiestrę. Syn Boga stając na ziemi nie miał takich złudzeń. On wiedział, że trzeba rozpocząć od

niewielkiej grupy ludzi, którzy dobrze opanują rzemiosło i staną się nauczycielami innych. Nawet nie szukał geniuszy. Zebrał bardzo przeciętne grono, bo wiedział, że każdy geniusz prawie natychmiast ulegnie pokusie organizowania odgórnie wielkiego koncertu.

Wybrani przez Niego rzemieślnicy długo sami opanowywali sztukę harmonizowania uderzeń swoich serc z sercem Mistrza, a po Jego śmierci uczyli tego innych. To wymaga wielkiej cierpliwości i ciągłej służby. Bywało, że uczniowie bardziej uzdolnieni opanowywali sztukę życia w duchu miłości o wiele lepiej niż oni sami. Stopniowo gromadzili się w małe zespoły i zdumiewali otoczenie pięknem swego życia, które stawało się pieśnią nawet wówczas, gdy wykonywano na nich wyroki śmierci.

Ten, kto chce prawdziwie rządzić ludźmi, musi stać się rządcą ich dusz. Chleb, pieniądze, sensacja służą do rządzenia ciałem. Można to czynić kupując człowieka, dając mu wspomniane wartości lub szantażując go, odmawiając mu ich. Jedna i druga metoda zniewoli tego, kto tak ludźmi rządzi, i tych, którymi on rządzi.

Prawdziwy władca to mistrz, który pomógł uczniowi tak opanować sztukę śpiewania lub gry na instrumencie, iż ten zdobywa sławę w skali świata. Mistrz stoi w cieniu, uczeń go przyćmił swą sławą, ale o zniewoleniu nie ma mowy. Dumny i wolny jest mistrz, dumny i wolny jest sławny uczeń.

Jezus chciał zostać Mistrzem pomagającym każdemu człowiekowi dobrej woli w opanowaniu sztuki prawdziwej miłości. Taką drogę rządzenia światem wybrał i nigdy z niej nie zrezygnował. Walka o rządy duszami, jaką prowadzi Mistrz z Nazaretu, trwa. Oby znalazł takich, którzy świadomie zrezygnują ze sprawowania władzy i zajmą się żmudną pracą doskonalenia człowieka. Gdy wielu ludzi potrafi życiem grać i śpiewać w duchu Ewangelii, sami nie wiedząc kiedy, zadziwią świat pieśnią swego Mistrza, jakim jest Chrystus. On rządzi światem jak dobry nauczyciel i pedagog, mając na uwadze doskonalenie duszy zgłaszającego się do Niego ucznia.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 2 Krl 4,42-44

Psalm: Ps 145,10-11.15-18

II czytanie: Ef 4,1-6

Ewangelia: J 6,1-15

ks. Edward Staniek

Nie będziesz miał obcego boga, cudzemu bogu nie będziesz się kłaniał.
Jam jest Pan, Bóg twój (Ps 81,10)

Bóg jest Bogiem wiernym i miłosiernym. Karmi swój lud, pomnażając dary Jemu złożone i rozdaje tłumom, który przychodzi, aby Go słuchać.

Jakże często zapominamy o tych dobrodziejstwach i wciąż wymagamy więcej. Ciągłe nam mało. Podejmujemy nie mały trud, aby pomnażać nasze dobra często kosztem innych, nie wspominając o wszelkiego rodzaju oszustwach, kradzieżach. Nasza logika jest zupełnie inna. Otrzymałszy pięć chlebów i dwie ryby, schowalibyśmy je by udać się na miejsce ustronne z dala od gapiów i tam spożylibyśmy ze smakiem otrzymane dary. Boża logika jest zupełnie inna. Bóg dzieli te dobra pomiędzy wszystkich. Tym samym uczy nas dzielenia się wszystkim, co mamy z tymi, którzy tego bardzo potrzebują. Wgłębiając się mocniej, dowiadujemy się, że nakarmiwszy tłum, Jezus każe uczniom zabrać pozostałe ułamki, a zostaje ich aż dwanaście koszy, aby nic się nie zmarnowało. Dwunastoma koszami ułamków chleba i ryby można by obdzielić wielu biednych i potrzebujących.

Perykopa ewangeliczna, którą rozważamy, a czytana będzie w siedemnastą niedzielę zwykłą, bardzo charakteryzuje nauczanie papieża Franciszka, który w sposób szczególny każe się nam pochylać nad ludźmi biednymi, odrzuconymi, z marginesu. On sam, jako uczeń Chrystusa, zbiera ułamki do koszy i rozdaje je biednym na wzór Chrystusa: „zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło” (por J 6,1-15). Jezus w swej doskonałej miłości, pozostawia nam na pokarm swoje Ciało, a jako napój swoją przenajdroższą Krew, abyśmy mieli życie wieczne. Bóg syci nasz głód nie tylko cielesny, ale przede wszystkim duchowy. Wystarczy przyjść do Niego, słuchać Jego nauki i pójść za Nim. Droga ta, która często jest wędrówką przez pustynię, a więc jest drogą trudną, pełną wyrzeczeń, wymagającą sporego wysiłku jest drogą słuszną.

My jednak, idąc tą drogą, budujemy sobie cielca oddając się „urokowi” bałwochwalstwa. Tym cielcem może być dom, pieniądze, praca, muzyka, film, gry, sport, komputer, Internet, a więc wszelkie dobra materialne i niematerialne.

Bałwochwalstwem nazywamy również stawianie siebie i własnych potrzeb przed innymi, a przede wszystkim przed Panem Bogiem. Tu należy jasno powiedzieć, że wszystko, co jest ważniejsze niż Bóg, jest bałwochwalstwem.

W Ewangelii wg świętego Mateusza, Pan Jezus porównuje Królestwo Boże do ziarenka gorczycy i do zaczynu dodawanego do ciasta (por Mt 13,31-35). Karmienie się Słowem Bożym, częste przyjmowanie Pana Jezusa w Komunii świętej, wypełnianie przykazań i pielę-

gnowanie wiary w swoim sercu jest ziarnem gorczycy i zaczynem budującym w nas i w naszym życiu Królestwo Boże. Również odwrotnie - karmiąc się bałwochwalstwem i przyjmowanie wszystkiego, co daje nam świat, wszystkiego co jest nietrwałe i złudne, zagłusza Boga w naszym życiu aż do całkowitego wyeliminowania Go z naszego serca.

Uchowaj Boże. Bądźmy czujni, abyśmy stali się siewcami dobrego ziarna, a nie chwastów. Dlatego spotykajmy się z Panem na częstej Eucharystii, modlitwie, sakramencie pokuty. Święty Paweł dodaje, abyśmy miłowali się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga... (por 1J 4,7-16). Przykład daje nam sam Jezus, przychodząc do Betanii i wskrzeszając Łazarza, swojego przyjaciela. Wcześniej jednak wzruszył się do głębi, a Marta wyznaje wiarę w Jego posłannictwo pochodzące od Boga Ojca. To wyznanie jest zadziwiające: „Ja wciąż wierzę...” (por J 11,19-27). Trwała w tej wierze, pomimo głębokiej żałoby po śmierci brata. Rozpacz musiała być ogromna skoro święty Jan napisał, że „wielu Żydów przybyło do Marty i Marii, aby je pocieszyć...” (J 11,19).

Jakże często nie mogąc się pogodzić ze śmiercią kogoś bliskiego, obrażamy się na Pana Boga i odwracamy się do Niego plecami pytając się gdzie był Bóg?

Bóg Jest!!! Jeszcze bliżej niż nam się wydaje. Uwierzyjmy w to. Niech przykład Marty, wyznającej swoją wiarę Jezusowi umacnia nas w godzinach próby. Pan Jezus uczy wyraźnie, że czas próby trwa. Że dobre będzie oddzielone od złego. Przestrzega nas, abyśmy słuchali Słowa i wypełniali je, abyśmy zawsze ufali Panu Bogu i poddawali się Jego woli (por Mt 13,47-53).

W Księdze Wyjścia, którą w tym tygodniu będziemy zgłębiać, są takie słowa: „Mojżesz wypełnił wszystko tak, jak mu to Pan nakazał uczynić” (Wj 40,16).

Czy ja wypełniam wszystko, co Pan nakazał? Czy jestem Mu wierny, wdzięczny, posłuszny?

Maryjo. Królowo i Matko nasza. Naucz nas wypełniać wolę Ojca, tak doskonale, jak to Ty uczyniłaś. Wspomagaj nas swoim orędownictwem i broń od wszelkich zasadzek złego, aby Jezus zdziałał wiele cudów w naszym życiu. Niech przykładem będzie nam św. Jan Chrzciciel, który oddał swoje życie za to, że był wierny Bogu (por Mt 14,1-12). Błogosławionego czasu wakacji.

Wasz brat Franciszek

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Najlepszym sposobem postawienia człowieka na właściwym mu miejscu i skończenia z jego roszczeniami do bycia absolutnym władcą ziemi jest ponowne przypomnienie postaci Ojca Stworzyciela i jedynego Pana świata...”.

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

W związku z zakończeniem prac malarskich na ścianie apsydy naszego kościoła pw. św. Klemensa papieża i męczennika, następny cykl naszych artykułów chcemy poświęcić postaciom Patriarchów i Proroków oraz ich działaniom opisanym w Starym Testamencie, a także egzegezom biblistów, komentarzom, interpretacjom teologów i odkryciom naukowców dotyczącym czasów w których żyli.

Nasz cykl artykułów zaczynamy od Patriarchy Noego.

Nim zaczniemy opowiadanie o potopie rozpoczynające się od słów Księgi Rodzaju: „Oto dzieje Noego...” (Rdz 6,9), musimy cofnąć się do początku tego rozdziału zatytułowanego:

Upadek moralny ludzi. Zapowiedź zniszczenia stworzeń.

(Boże postanowienie zagłady)

Oto tekst biblijny: (Rdz 6, 1-8)

6 1. Gdy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi, rodziły im się córki. 2. A synowie Boży widząc, że są one piękne, brali za żony wszystkie, które im się podobały. 3. Wówczas PAN rzekł: „Nie pozostanie mój duch na zawsze w człowieku, bo jest on istotą cielesną. Będzie żył najwyżej sto dwadzieścia lat”.

4. A w tych i późniejszych czasach, gdy synowie Boży współżyli z córkami ludzkimi, a one im rodziły, na ziemi żyli olbrzymi. Byli to siłacze, którzy w tych dawnych czasach cieszyli się sławą.

5. Widział wtedy PAN, jak wielka jest nieprawość ludzi na ziemi i że wszystkie ich pragnienia wciąż były tylko złe. 6. Żałował więc PAN, że uczynił człowieka na ziemi i głęboko się zasmucił. 7. Wówczas PAN powiedział: „Usunę z powierzchni ziemi człowieka, którego stworzyłem: zarówno człowieka, jak i bydło, istoty pełzające i latające pod niebem. Żałuję bowiem, że to wszystko stworzyłem”. 8. Jedynie Noemu PAN okazał łaskę.

Wszystkie cytaty z Biblii pochodzą z najnowszego przekładu z języków oryginalnych. Opracowanego przez Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła.

Objaśnienia:

Wstęp.

Dlaczego reakcją Boga na zło jest zatopienie całego świata?

Stary testament uczy, że człowiek nieczysty nie może bezkarnie zbliżyć się do Świętego Boga. Nieczystość rozumiana jest w Biblii na dwa sposoby: rytualna, czyli łaska, której można się pozbyć, np. obmywając wodą ręce, i moralna, której nie da się usunąć w ten sposób. Taka nieczystość może być eliminowana przez usunięcie źródła nieczystości, a więc zwykłe zgładzenie tego, kto się jej dopuścił. Przebaczenie i

nawrócenie są cudem, ponieważ serce czyste musi być „stworzone” na nowo, a nie tylko obmyte (por. Ps 51,12). Według Izraelitów grzech bałwochwalstwa, przestępstwa seksualne i morderstwo powodowały, że nieczysty stawał się nie tylko ten, kto je popełniał, ale także ziemia i lud, a nawet miejsce najświętsze (por. Kpł 18,24-30;20,3). Bóg zapowiadając potop, mówi, że „wyrze” ziemię (po hebrajsku: *emcher*) por. Rdz 6,7), tak jak ociera się twarz z łez, usta, naczynie, płamy tuszu. Biblijny potop to obraz kosmicznego obmycia, odnowienia świata, który został skażony przez nieczystość moralną.

Autorzy biblijni wskazują, że konsekwencje czynów jednostki mogą dotknąć całą społeczność, a nawet kraj, np. wojna niszczy nie tylko ludzi, ale i drzewa, plony, zwierzęta. Narodowe kataklizmy biblijnego Izraela, tj. wojny, zniszczenie państwa i świątyni, miały właśnie taki charakter. Ta mała część społeczności, która doświadczyła ocalenia jest jak Noe i pasażerowie arki uratowani z zagłady.

Widział wtedy PAN, jak wielka jest nieprawość ludzi na ziemi i że wszystkie ich pragnienia wciąż były tylko złe. (Rdz, 6,5)

Ks. Krzysztof Napora, sercanin, doktorant *Ecole Biblique et Archeologique Francaise* w Jerozolimie, zadając pytania końcowe po lekturze biblijnego potopu. O czym jest to opowiadanie? Co nowego chce nam Bóg przez nie powiedzieć? we fragmencie swego artykułu zatytułowanym „odmienione serce Boga”- tak pisze: „Jeśli porównamy werset: „*Widział wtedy PAN ...*” z werselem: „*Nie będę już więcej złorzeczył ziemi z powodu człowieka, gdyż skłonności człowieka są złe od młodości. Dlatego nie zniszczę więcej wszystkich istot żywych, jak to uczyniłem*” (Rdz 8,11), to odkryjemy ze zdumieniem, że Boża diagnoza kondycji ludzkiego serca jest po potopie dokładnie taka sama, jak przed nim. Usposobienie ludzkiego serca jest złe od młodości. Co więc się zmienia? W jakimś sensie przemianie ulega serce Boga. Zmienia się klucz, którym On próbuje otworzyć drzwi do serca człowieka. Zamiast słów: *zgnadzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi* (Rdz 6,7) pojawiają się: *nie będzie już nigdy potopu na zniszczenie żadnego jestestwa* (Rz 9,15). I Słowo Boga staje się tęczą (por. Rdz 9,12-17.)”

I kończy swoją interpretację takimi słowami: „Czy to ostatnie słowo w interpretacji biblijnego opisu potopu?”

Z pewnością nie. Tekst wciąż pozostaje otwarty dla tych, którzy mają odwagę szukać, mieć wątpliwości, pytać. Może dziś w sposób szczególnie zaproszeni są do tego ci, którzy wpatrzeni w znak przymierza z Noem pytają o znaczenie kataklizmów i katastrof naturalnych. „*Boże, gdzie jesteś. Przecież obiecałeś...*”. (cdn.)

Biblia. Krok po kroku. Pismo Katolickie. Nr 5 (6) listopad 2009, Wydawca: Stowarzyszenie Ewangelizacji przez Media LIST, Kraków2009, str.17.

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

**RESTAURACJA
BAHUS**

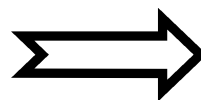
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

POŻEGNANIE STULATEK

Jeszcze rok temu świętowaliśmy setne urodziny naszych dwóch wspaniałych ustronianek - Heleny Zawady oraz siostry Stefy Opoń. Składaliśmy z tej okazji serdeczne życzenia, wręczaliśmy prezenty, pisaliśmy o Jubilatkach w „Kalendarzu Ustrońskim”, trwały wielogodzinne rozmowy na ich temat. Byliśmy dumni z tak zacnych i zasłużonych dla miasta kobiet, które w nadszpodziewanie dobrym zdrowiu dożyły stu lat.

Nikt by się nie spodziewał, że za rok – prawie w tym samym dniu 20 lipca 2015 r. odejdą na zawsze, stając się tym samym świętej pamięci. Tak jakby się umówiły. Pan Bóg powołał je razem, aby nie były osamotnione. Być może dlatego, by jeszcze w pełni sił mogły do Jego niebieskich bram zawitać, aby ich ziemską wędrówka nie musiała być coraz trudniejsza. Za swoje postawy życiowe, dobroć okazywaną ludziom, spolegliwość, otrzymały nagrodę długowieczności, która bardzo rzadko jest komukolwiek dana, jedynie tak zwanym wybrańcom losu. Widocznie do tego grona miały zaszczyt należeć.

My - społeczność ustrońska żegnamy je z wielkim smutkiem i przekonaniem, iż na zawsze pozostaną we wdzięcznej pamięci, bowiem w całej pełni na taką pamięć zasługują.

W imieniu nas wszystkich, przyjaciółka zmarłych, ustrońska poetka Wanda Mider swoimi strofami ubogaca to pożegnanie najpiękniej jak potrafi, pisząc:

Uklęknął smutek cichym westchnieniem,
Nad grobem w dniu rozstania.
W sercach bolesne tli się wspomnienie,
W dniu smutnym – pożegnania.

Niechaj Wam szczerze Bóg wynagrodzi,
Miłość i trud poświęcenia.
Minęło życie wśród łez powodzi,
Radości i cierpienia.

Niech Wam nad grobem nasze pieśniczki
Kapela ptaków śpiewa,
A wiatr poszumem od górskich szczytów
Do taktu im przygrywa.

Odpoczywajcie wśród Boskiej chwały,
Po ciężkim życia znoju.
Tam się w królestwie Bożym spotkamy,
W miłości i pokoju.

Elżbieta Sikora

Nasi święci patronowie - Joachim i Anna

Ich wspomnienie liturgiczne przypada 26 lipca. Joachim i Anna to rodzice NM Panny. W Kościele patronują małżonkom, można ich nazwać naszymi duchowymi dziadkami.

Wiadomości z życia św. Anny pochodzą z II wieku. Anna przyszła na świat w Betlejem ok.70 lat przed narodzeniem Chrystusa. Jej imię oznacza: wdzięk, łaskę /z jęz. hebrajskiego/.Wywodziła się z królewskiego rodu Dawida. Gdy miała 24 lata poślubiła Joachima. Był Galilejczykiem. Pochodził z zamożnej rodziny. Mimo głębokiego uczucia jakie łączyło Joachima i Annę brak było szczęścia, ponieważ nie mieli potomstwa. Z opisu ks. Piotra Skargi dowiadujemy się, że pewnego dnia Joachim pragnął jako pierwszy złożyć ofiarę na ołtarzu. Miał takie prawo, ale kapłan odprawiający nabożeństwo zawrócił go i znieważył wytykając mu bezpłodność. Poniżony Joachim nie wrócił tego dnia do żony. Udał się w góry do swej trzody. Tam żalił się Panu Bogu w gorącej modlitwie. Zrozpaczona Anna modliła się w ogrodzie pod drzewem figowym. Wtedy zjawił się anioł, który powiedział, że Pan Bóg wysłuchał Jej prośby. Anna urodziła córkę, której dała na imię Maryja. Joachim miał podobne widzenie. Zmęczony wrócił do opuszczonej żony.

Są też inne przekazy związane z oczekiwaniem narodzin Maryi. Św. Joachim zmarł, gdy Maryja była jeszcze dzieckiem. Zaś apokryfy mówią, że św. Anna odeszła w cień, gdy Maryja została poślubiona Józefowi.

Kult rodziców NMP rozwijał się w Kościele w miarę rozwoju kultu Matki Bożej.

Pierwszy kościółek poświęcony rodzicom Maryi powstał w IV/V wieku w Jerozolimie, przy dawnej sadzawce Betsaida. Tam też miał znajdować się ich grób. Inne źródła podają, że grób Anny i Joachima znajduje się w dolinie rzeki Ezdrelon, przy wejściu na górę Oliwną.

W ikonografii św. Anna jest ukazywana razem z Maryją. Czasem, gdy czyta dziecku książkę.

Atrybuty św. Anny to: palec na ustach, księga i lilia. Jest wzywana w modlitwach o deszcz, poprawę pogody, a także znalezienie rzeczy zgubionych.

Natomiast św. Joachim jest ukazywany jako starszy, brodaty mężczyzna, w długiej sukni lub płaszczu.

Jego atrybutami są: anioł, Dziecię Jezus w ramionach, dwa gołębie w dłoni, jagnię u stóp, laska, księga, zwój lub pasterski kij.

Przysłowia:

- 1.Św. Anno uproś wnuka niech trzykrotnie wyda włoka
- 2.Od św. Hanki chłodne wieczory i poranki.
- 3.Szczęśliwy kto na Annę upatrzy sobie pannę.
- 4.Nie jedna panna ma na imię Anna.
- 5 Joachima z boską mocą już się równa dzionek z nocą.

Maria Pasterna

Kącik poezji

dziękuję za dzień

dałeś mi jeszcze jeden dzień
książkę bez druku karty czyste
bym pisał ją od nowa życiem
Twymi słowami rękę prowadź

dostałem te godziny w dobie
codziennie jestem wdzięczny za nie
nie za te lata co przede mną
lecz właśnie za te godzin parę

bo nie wiem ile dni żyć będę
ile tych minut jest przede mną
wiem jedno że dziękuję Sile
za tą sekundę tak na trzeźwo

www.zosia.piasta.pl/wiersze/Marek

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Sierpień

Intencja ogólna: Aby wszyscy ludzie pracujący na polu wolontariatu wielkodusznie angażowali się w służbę potrzebującym.

Intencja misyjna: Abyśmy, wychodząc poza siebie, potrafili stawać się bliscy tym, którzy są na peryferiach więzi międzyludzkich i społecznych.

Intencja parafialna: O trzeźwość mieszkańców Ustronia i o abstynencję młodzieży.

Modlitwa do św. Klemensa

Święty Klemensie, Patronie naszej Parafii,
Bóg powołał Cię, abyś rządził Jego Kościołem,
a przez męczeństwo potwierdził to, coś sprawował na ołtarzu.
Prosimy Cię wspieraj nas, byśmy przez przykład Twojej wiary i głoszoną przez Ciebie naukę mogli podążać ku naszemu mistrzowi Jezusowi Chrystusowi. Amen.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia 9.00 - 11.00

| | |
|--------------|-----------------|
| poniedziałek | Dominikanie |
| wtorek | ks. T. Serwotka |
| środa | Salezjanie |
| czwartek | ks. T. Serwotka |
| piątek | ks. J. Piszczan |
| sobota | Św. Klemens |

Dzień tygodnia 15.00 - 17.00

| | |
|--------------|---------------|
| poniedziałek | Św. Klemens |
| wtorek | Pasjoniści |
| środa | ks. A. Gawlas |
| czwartek | ks. R. Greiff |
| piątek | Salezjanie |
| sobota | XXX |

Z życia parafii



• Piątek, 17 lipca, był kolejnym z dni XI Festiwalu Ekumenicznego. Czytelnia Katolicka zaprosiła panią Beatę Friedlein oraz jej najbliższych na spotkanie z okazji jubileuszu 90 urodzin. Witając zgromadzonych ks. prob. Antoni Sapota najpierw otworzył wystawę malarstwa Mariana Knoblocha. Pod nieobecność artysty przybliżył jego sylwetkę oraz w zarysie jego twórczość, zachęcając do oglądania eksponowanych obrazów. Po tym wstępie Hanna Matus zaśpiewała piękną piosenkę o mamie. W ten sposób została uhonorowana Zaczna Jubilatka. Potem było „Sto lat”, życzenia oraz tort. Druga solistka, Olga Pokorny, zaśpiewała znaną wszystkim *Pieśń o Matce* Mieczysława Fogga. Warto zaznaczyć, że obydwie dziewczynki - uczennice SP 1, które przygotowała s. Karolina śpiewały bardzo ładnie, wywołując wzruszenie słuchających. Kolejnym punktem wieczoru była promocja książki p. Beaty „Moje wspomnienia 1945-1957”. Dla przypomnienia, jest to kontynuacja wspomnień autorki dotyczących okresu, kiedy często, jako młoda dziewczyna spędzała w Ustroniu. Także i dzisiaj, p. Beata mieszkając na stałe w Szwecji, co roku odwiedza nasze miasto, odpoczywając i reperując zdrowie.

•W niedzielę, 19 lipca, kazania głosił ks. Krzysztof Nowrot, który zachęcał do wsparcia budowy kościoła w Rybniku. Na ten cel była kwesta przed kościołem.

•We wtorek, 21 lipca, przeżywaliśmy ostatni dzień Festiwalu Ekumenicznego organizowany w Czytelni Katolickiej. Tam dr Ryszard Wąsik niezwykle ciekawie opowiadał o swojej drodze do Santiago de Compostela. Prelekcja wsparta była zdjęciami.

• Niemal dokładnie za miesiąc odbędzie się nasz już VIII Festyn Parafialny. Bardzo usilnie prosimy o przyniesienie różnych rzeczy na KOTA W WOKU. Mile widziani są też sponsorzy indywidualni. Dla przypomnienia - cały dochód z Festynu ma zostać przeznaczony na Fundusz Stypendialny dla dzieci i młodzieży z biednych rodzin, których w naszej wspólnocie parafialnej jest sporo. Już dzisiaj wiemy, że VIII Festyn Parafialny zapowiada się bardzo ciekawie. Więcej informacji będzie jak zwykle w „Gazetce Festynowej”, ale to dopiero przed samym Festynem.

JUBILACI TYGODNIA

Anna Fulczyk
Miroslaw Stanek
Karol Grelowski
Eugenia Maciejczek
Eugenia Goliasz
Janusz Biegun
Stefan Januchta
Andrzej Songajło
Tadeusz Borek
Ewa Kaczmarek
Piotr Pęcherz



Marian Berman

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Od Pana Boga nie ma wakacji

„Mówią mi czasem, że ja się przepracowuję. Ale jeśli owocem przepracowania jest 85 lat życia, to życzę każdemu takiego przepracowania” – żartuje w swoim stylu o. Leon Knabit OSB. Nie tylko o wakacyjnym odpoczywaniu opowiada benedyktyn z Tyńca.

Ojcie Leonie, gdzie w benedyktyńskiej zasadzie „ora et labora” („módl się i pracuj”) miejsce na odpoczynek?

Et. (śmiejch)

Czyli krótszy niż praca i modlitwa?

Oczywiście. Bezwzględnie. Przy czym trzeba powiedzieć, że jeśli ora i labora są w zgodzie z rytmem zakonnym, to nigdy nie są przemęczeniem. Gdy mnisi słyszą dzwonek na modlitwę, opłukują ręce po pracy, a wtedy zmęczona część ciała zaczyna odpoczywać, a ta całkiem wypoczęta – zaczyna pracować. Jest płodozmian. W Regule św. Benedykta rekreacja w ogóle nie jest wspominana – w przeciwieństwie już do naszych statutów zakonnych. Św. Benedykt miał tak uporządkowane relacje między pracą a modlitwą, że nie było potrzeby wyznaczania specjalnego czasu na odpoczynek. Przewidziana była tylko chwila spoczynku po obiedzie, ale to jest czas sjęsty charakterystyczny dla krajów śródziemnomorskich, w których o tej porze panuje straszny upał.

Poza sjęstą Ojciec jakoś odpoczywa?

Ja praktycznie nie mam czasu na odpoczynek. Ale z drugiej strony to, co wykonuję, nie jest dla mnie specjalnie męczące. Nie mam już obowiązkowej pracy fizycznej, poza trzymaniem porządku w swojej celi, ale 85 lat to nawet wg nowych przepisów emerytalnych czas, w którym można korzystać z owoców dawnej pracy.

Lubię serfować w Internecie. Niegdyś troglodyci polowali, żeby nałapać jak najwięcej zwierzyny do jedzenia. Dziś troglodyci siedzą przed komputerami i łowią wiadomości, z których połowa się do niczego nie przydaje, a drugą połowę się zapomina; co najwyżej jedna czy dwie są sensowne. Do rozmów z ludźmi potrzebna jest orientacja w tym, co dzieje się w świecie – w polityce, w społeczeństwie, ale widzę, jak wiele z tych rzeczy jest niepotrzebnych. O wiele lepiej byłoby wyjść na spacer, albo wyciągnąć nogi na 15 minut. Wtedy nastawiam budzik, żeby nie zaspać na popołudniowe nabożeństwo.

A jakaś wspólnotowa rekreacja?

We wtorki, czwartki i niedziele mamy rekreację. Rozmawiamy swobodnie. Jest ciastko, czasami puszcza jakiś film, innym razem opat poprosi współbraci, którzy pracują poza opactwem, żeby opowiedzieli o swoich zajęciach. Młodszy w małych grupach robią czasami jednodniowe wypadki. To doskonały wypoczynek – wiem, bo sam niegdyś organizowałem. Są wtedy sami, na luzie, jest czas na modlitwę i na zwiedzanie. Ale bez pogoni. Lepiej wejść do jednego kościoła, pobyć tam godzinę i poczuć klimat, który wytworzył się tam przez kilka wieków, niż odwiedzić dziesięć i żadnego nie zapamię-

tać.

Mówi Ojciec o pozornych formach odpoczynku?

Niektórzy tak czasami organizują urlop, że po powrocie do domu muszą przez trzy dni leżeć i odpoczywać. To prawda, ludzie nie potrafią odpoczywać. Weźmy na przykład zwiedzanie. Powinno mu towarzyszyć fizyczne zmęczenie ale też pewnego rodzaju odprężenie. Jak się pędzi, żeby tylko zaliczyć pewne punkty na mapie atrakcji turystycznych, to po powrocie do domu okazuje się, że ten człowiek nigdzie nie był – on tylko filmował lub fotografował. Po podróży siada przed komputerem czy telewizorem, bierze colę i paluszki, odtwarza nagrania i wyświetla zdjęcia i dopiero wtedy mówi: „tam byłem”, ale nie miał czasu, żeby tam to przeżyć.

Odpoczynek stawiamy najczęściej w opozycji do pracy. Ale czy poza pracą od czegoś jeszcze powinniśmy odpocząć? Od ludzi?

Czasem na pewno dobrze to robi. Są małżeństwa, które owszem wyjeżdżają wspólnie na wczasy, ale umawiają się też, że każde ma tydzień tylko dla siebie. To jest sensowne. Do Tyńca przyjeżdżają na tydzień rekolekcji z postem np. gospodynie domowe. Nie muszą w tym czasie myśleć o zakupach, o obiedzie dla domowników, o porządkach. Tutaj o nic nie muszą się martwić.

Odpoczywać to nic nie robić?

Czasami tak. Czasami trzeba wyjść na spacer, po prostu, bez celu. Co innego, gdy jedzie się nad morze i leży się plackiem przez kilka godzin na plaży albo wyjeżdża na Gubałówkę i leży w słońcu. We wszystkim trzeba mieć umiar, poza tym promienie słoneczne nie są zbyt zdrowe. Można wtedy sięgnąć po książkę – nie zaliczyć lekturę, ale niespiesznie przeczytać książkę.

Ojca rady dla osób, które chciałyby owocnie odpoczywać?

Trzeba zapanować nad swoją pracą. Ja rozumiem, że ludzie chcą zabezpieczyć swój byt, ale trzeba w tym być bardziej umiarkowanym. Wtedy bez wyrzutów sumienia można iść na mecz z kolegami, wyjść na spacer, posurfować w Internecie przez piętnaście minut.

Ale trzeba pamiętać o tym płodozmianie. Uczelniani profesorowie odpoczywają na działkach rekreacyjnych, gdzie okopują roślinki, zbierają owoce, koszą trawę – po kilku godzinach wracają kompletnie wypoczęci. A gdyby takie zajęcia dać rolnikowi, to przecież nie odpocznie w ten sposób.

Od Pana Boga też można chwilę odpocząć?

Tu już się nie da. Od Pana Boga nie ma wakacji. To tak, jakby zrobić sobie przerwę od powietrza. Pan Bóg nigdy nie jest zmęczeniem. Poza tym, gdzie się kocha, to się nie pracuje. A nawet jak się pracuje, to pracę się kocha. A robienie czegoś z miłości psychologicznie niweluje zmęczenie.

Rozmawiał Przemysław Radzyński, za eSPe
Pierwotnie wywiad ukazał się w „Głosie Ostrej Bramy” (nr 126)

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl